

CodziennySerwisInformacyjny ***** Wychodzi 24 godziny na dobę *Obserwacje na gorąco*Lokalne wieści *Niedyskrecje*Plotki *Zapowiedzi*
 ***** Nr 9. -o- Wrzesień 2017 -o- Wyd. 8.
 ***** leitmotiv: Wypadł okrucz słowa - myślę sobie -
 będziesz radosny unikniesz podłości dnia, lecz czas nie odpoczywa *****

24, wtorek. TRWA ALARM. Bez cudu, bez nadziei, bez pomysłu. Zamiast www.gonieclocalny.pl – biała plama. Poraża oczy. Strona zablokowana. Cóż zrobić? Modlitwa nie pomaga. W chwili tej, nie stać mnie finansowo by wynająć fachmanów do wyczyszczenia strony. Co zatem? Wyciszenie... 25, poniedziałek. 08:53. | Kap, kap, deszczyk sobie popaduje, lecz mam ja od samego rana dobry humor! O, jakże wyśmienity! Zerkam oto na e-stronę „Gońca” i cóż moje słabe oczy widzą? Szok! Strona odwirowana! Wirus przepadł. Któż to mi taki piękny prezent uczynił? Wybawco, kłaniam Tobie nisko w pas, aż do ziemi. Otrzymałem od Ciebie zastrzyk wiary, że są jeszcze osoby o pięknym sercu. Dzięki! BAT NA SAMYCH SWOICH Książanie odkopali wojenny toporek na piratów drogowych. Drżycie przejeżdżając niebawem pędem przez wieś... KSIĄŻ ŚL.,24.09. | Temat powraca jak bumerang. To, co codziennie wyczyniają kierowcy aut mknący drogą wojewódzką nr 283 Koźuchów-Zielona Góra i przebiegającą przez centrum wsi - to horror. Gdyby nawet były umieszczone tutaj znaki o ograniczeniu prędkości na nic by się przydały, może jedynie – tak dla ułańskiej fantazji – większe przydeptanie gazu. Epicentrum drogowego wariactwa następuje między godzinami porannymi, 06:30 - 07:30, a popołudniowymi, 15:00 -17:00,. Wówczas splywa fala dojazdów i powrotów ze Zielonej Góry. Książanie w tym czasie mają przeogromne trudności nawet z przejściem na pasach na przeciwną stronę jezdni, nie wspominając, że również w tym czasie odbywa się transport dzieci szkolnych! Wariaci mkną na łeb i szyję. I ten horror czynią główne... ziomkowie! To mieszkańcy miasta Koźuchów i gminy dojeżdżający do pracy w Zielonej Górze. Doskonale znają drogę, doskonale wiedzą, iż ze świeczką w ręce można tutaj napotkać patrol policji drogowej, więc są bezkarni. Kierowcy z innych terenów starają się dostosować do przepisów o ograniczeniu prędkości na terenie zabudowanym, co można codziennie spostrzec. Do tej pory jest głucho zarówno w salonach koźuchowskiego ratusza, jak i w gabinetach nowosolskiej policji czy w dyrekcji dróg wojewódzkich. Czy musi w końcu w Książu zginąć przechodzień, aby ktoś tam przejrzał na oczy? Nie czekając na olśnienie urzędników, mieszkańcy nasamprzód postanowili wystosować do odpowiednich władz petycję z podpisami wszystkich mieszkańców o ukrócenie drogowego piractwa. Trzeba odrzucić wnioski, jaki ostatnio pojawił się na wiejskim zebraniu, by zmusić odpowiednie służby do założenia na drodze świateł zmuszających piratów do automatycznego zwolnienia prędkości do 40 km/h. Koźuchów nie jest gminą jeszcze nowoczesną. Pozostaje jedynie albo częste i niespodziewane dyżury policji albo umieszczenie radaru. Czy tak się to stanie, okaże się już niebawem...# NAWET POMOGLY NIEBIOSA... ALE DESZCZEM To ewenement w nowoczesnej historii wsi. Zalesiło się w centrum. Przybyło drzew i krzewów. - Daliśmy radę, chociaż było mokro – podsumował akcję szef Stowarzyszenia Czarna Struga. KSIĄŻ ŚLAŃSKI,23.09. | Stało się więc. I zakończyło się to sukcesem. Niedowiarki podciągali nosem. W przedpołudniową sobotę na placu sportowo-rekreacyjnym w centrum wsi pojawili się pierwsi wolontariusze wraz z szefostwem miejscowego Stowarzyszenia Czarna Struga, aby przygotować teren pod zasadzenia sadzonek. - Wstawać, ubierać się, łopata czeka na sprawne ręce – porankiem na jednym z społecznościowych portali zachęcał współmieszkańców szef Stowarzyszenia, Marcin Jelinek. Przybyły oto sadzonki cyprysów, tui, śliw, żylistków, jarzębin wraz z oprzyrządowaniem, torfem, korą, elementami dekoracyjnymi tudzież z łopatami, szpadlami, grabiami. I pogoda na sam początek zachęcała do podjęcia wyzwania. Frekwencja do czynu społecznego również nie zawiodła. To, że w grupie społeczników gros stanowili dzieci i młodzież, to zrozumiałe, bowiem we wszelkich przedsięwzięciach Stowarzyszenia są aktywną siłą. Cieszy ponadto fakt, że pośród nich pojawia się coraz więcej osób, które nie tak dawno osiedlili się we wsi. Wspomagali też osoby przyjezdne. Żal z kolei, że mnóstwo książan staje się coraz obojętnymi wobec budowy integracyjnego lokalnego życia obywatelskiego. Zakasano rękawy po godzinie 14-ej. Teren do zalesienia był już zaznaczony. Wcześniej uczestnicy akcji wysłuchali dość interesującej prelekcji aktualnych problemach środowiska naturalnego i o metodach zasadzania drzewostanu, jaką udzieliła

przedstawicielka Nadleśnictwa Nowa Sól. Potem poszły szpadle w ruch. Sprawne szyki naraz zamąciła aura: zaczął padać deszcz. I co się dzieć zaczęło? Praca przy zasadzeniach trwała, aż do skutku! Potem, jak okiem sięgnąć, teren stał przepięknie zalesiony, uczestnicy z kolei przemoknięci zostali do suchej nitki. Humor szczerze jednak dopisywał, toteż z wszyscy zasiedli do wspólnego ogniska z poczęstunkiem - Jesteście mega! Przemoczeni, ale szczęśliwi! - rzekł do uczestników pomysłodawca projektu. Przypomnijmy, że była to inauguracja projektu „Zielone wsie w gminie Kożuchów”, jaką podjęło się Stowarzyszenie Czarna Struga, zdobywając za swój pomysłunek dofinansowanie ze środków województwa lubuskiego w ramach Budżetu Młodych – Lubuskie Inicjatywy Młodych. Projekt z Książa został bardzo wysoko doceniony przez ekspertów. Jest jedynym w kożuchowskiej gminie, zaś w powiecie nowosolskim zaledwie z kilku. #

20, środa. 08:56. | Biała plama na stronie e_Gońca dynda złowrogo. Z kolei administrator FireFost.pl rozbrajająco pisze, iż „konto nie jest zablokowane (choć powinniśmy zablokować z uwagi na 10krotne wykorzystanie procesora ponad limit), Pana strona zjadła wszystkie dostępne zasoby serwera (prawie nie robi niczego innego niż obsługuje Państwa stronę), jak Państwo już naprawią stronę to zacznie działać prawidłowo” i przytacza ciąg liczb typu: top - 08:40:08 up 39 days, 19:54, 0 users, load average: 60.87, 60.86, 61.08 Tasks: 285 total, 62 running, 223 sleeping, 0 stopped, 0 zombie Cpu(s): 0.0%us, 1.4%sy, 94.6%ni, 4.0%id, 0.0%wa, 0.0%hi, 0.0%si, 0.0%st Mem: 32895232k total, 32339064k used, 556168k free, 6757948k buffers Swap: 16776116k total, 223996k used, 16552120k free, 8180300k cachedPID USER PR NI VIRT RES SHR S %CPU %MEM TIME+ COMMAND 3432 goniecl 39 19 48808 16m 7020 R 30 0.1 332:15.86 phpm2 3998 goniecl 39 19 43152 9348 4708 R 26 0.0 332:24.39 phpm2.”...itd. „Nawet jeśli ubijemy wszystkie Państwa procesy to po 2 minutach wracają: op - 08:47:54 up 39 days, 20:02, 0 users, oad average: 7.35, 36.76, 51.80 Tasks: 214 total, 5 running, 208 sleeping, 0 stopped, 1 zombie” - pisze FH. Boże, oświeć mnie! Jeżeli tego ni uczynisz, stracisz duszyczkę, bo już za winkła spogląda na mnie diabeł. Ratuj mnie, Boże! By doszczętnie zwariować idę do fizycznej pracy w tym ponuro-szarym dniu z językami chłodu...#

19, wtorek. 20:40. | Blokada trwa, może coś w tym horrorze dzieje się, że oto powróciło zaplecze, mogę więc wtoczyć tu wcześniejsze wpisy (patrz niżej), chociaż ich dotąd nie czyta, bowiem strona e-Gońca - administrator FireHost.pl – ciągle martwa, jedynie teraz zamiast złowieszczego nr 503, jest po prostu PUSTKA! Zmykam, stąd, nerwy kołaczą. Oczekuję jutra... 18, poniedziałek. 08:47. | Nadal lawina klątw. „503. Service Unavailable. The server is temporarily busy, try again later!” - ciągle mi to dynda na e-Gońcu, również i administracyjne zaplecze znów mam zablokowane. Nic przeto nie umieszczę. Odechciewa się wszelkiej aktywności. I to, że napisałem – dość swobodnie, jakby przychodziły stare, dobre czasy – relację z wiejskiego zebrania, z odbiorem ograniczonym, bo na FB opublikowane, można uznać za mój sukces w przełamywaniu marazmu. Obecna blokada, można i tak rzec, to kara diabelska za poprzednie dwa letnie miesiące zmarnowane w oparach dekadentyzmu. Wczoraj uroczą sąsiadka z nowego osiedla uraczyła mnie wstępnie dwoma pozycjami do czytania Andrzeja Pilipiuka: „Rzeźnik drzew” oraz „Kroniki Jakuba Wędrowycza” z lat 2009 i 2007, a w kolejce następne. Dorwałem się z ochotą do „Rzeźnika” (zaliczone ponad 100 stron 479) na ławeczce w swoim buliońskim lasku, przy kawie i fajce, rzecz jasna i przy psie i kotach, także przy przylatujących do karmika ptaszkach. Nieco duchowo odpocząłem. A równocześnie czytam przeciw Cooper'a „Nadchodzi diabeł”, w kolejce niecierpliwie oczekuje Mercade z „Siedmioma dniami łaski”. W sumie do przelecenia aż 1492 stronie! W tym starciu pierwszeństwo z pewnością będzie miał Pilipiuk. Z newsów kołacze mi tekst o ogólnej społecznej sytuacji w kożuchowskiej gminie i bujaniu w obłokach burmistrza, ze wstępnym tytułem „Kożuchów bez dolewania oliwy” (Biedne miasto, biedni zestresowani ludzie, coraz mniej mieszkańców. Równia pochyła). Lecz kiedy za to się zabiorę – nawet i Bóg nie wie... Poranek słoneczny okraszony chłodem z nocy. Rześko z porą domieszką rosy.[pisane do sztambucha]. Będzie nowocześniej We wsi pojawią się przydrogowe kierunkowskazy, przybędzie w centrum parking, mieszkańcy pobawią się też na festynie. Rozdysponowano właśnie Fundusz Sołecki na rok przyszły. KSIAŻ ŚL.,17.09. | Zebranie wiejskie | A sam fundusz został zasilony strzykawką o 3,5 tys. zł większą od tegorocznego. Rada Sołecka wystartowała więc z kwotą 18.424,99 zł. Nie jest to imponująca suma, tym bardziej trzeba było się sprężyć i doprawdy z platformy marzeń, chęci, postulatów – wybrać najbardziej rzeczy potrzebne. Zdecydowano na wiejskim zebraniu, że priorytetowym krokiem w roku przyszłym będzie zainstalowanie przydrogowych kierunkowskazów przy wjazdach na boczne drogi z zaznaczeniem numerów znajdujących się tam posesji. Rzecz konieczna, wioska w bardzo szybkim tempie się rozbudowuje, nowe domy powstają na obrzeżach, po wtóre zaś dotychczasowa numeracja - spadek po radosnej twórczości przed transformacją ustrojową – do tej pory stanowi labirynt. Wszyscy, czy to tutejsi czy przyjezdni nie mogą tego więzła goryckiego rozwiązać. Na ten cel przeznaczono 3 tys. zł. Sporo więcej kasy pójdzie na wybudowanie parkingu na byłym placu zabaw w centrum wsi. 11.500 zł pochłonie (na razie) ta zainicjowana inwestycja (projekt, ustalenie rzeczywistej granicy działki, pierwsze prace remontowe). To

również konieczność. W tym miejscu nawracają szkolne autobusy, tu oczekują dzieci na dowóz do szkoły, mieszkańcy czy to robiący zakupy w sklepie, czy uczestniczący w nabożeństwach, nie mają swobodnego miejsca do postawienia aut. Takiej rzeczy pozbawieni są też osoby przejeżdżające. Jak corocznie zorganizowany będzie letni wiejski festyn. Organizacyjnie impreza wchłonie 1 tys zł (nagrody) plus usługi – 2 tys. zł. Postanowiono zasilić miejscową bibliotekę (filia biblioteki w Koźuchowie) kwotą 1 tys. zł z przeznaczeniem na odnowienie pomieszczeń. Na marginesie zapisano, że zostaną zakupione odpowiednie materiały, a pomoc w pracach remontowych powinien współfinansować Koźuchów. Kolejny 1 tys. zł zapisano na prace porządkowe (zakup paliwa do kosiarki). Rozdzielono ponadto ową frapującą kocówkę funduszu, która przypadła najmłodszym: 500 zł przeznaczono na organizację Mikołajek, a 424,99 zł na Dzień Dziecka. Zainstaluje się odpowiednią ślizgawkę dla dzieci na nowym placu zabaw. Tutaj jednak nie wpisano kwoty, bowiem upoważniono Radę Sołecką o staranie się o to z Funduszu Alkoholowego (gmina dysponuje kwotą 250 tys. zł. Poruszono w międzyczasie inne problemy wsi, a przede wszystkim bezpieczeństwo na przebiegającej przez wieś wojewódzkiej drodze. Będzie wiejski postulat, aby radykalnie ukrócić szarżę drogowych piratów (światła impulsywne, więcej kontroli policji...). Mieszkańcy oczekują szybszych prac na drodze Książ-Czasław (prace rozpoczęto od strony Ługów, budowa odpowiedniego mostu nad Ochłą), nawierzchnia będzie utwardzona tak, by ciężki sprzęt leśny takie obciążenia wytrzymał. Jest to ważne też dla nadleśnictwa nowosolskiego, które najwięcej sumy na ten cel wyłożyło. Największego zniesmaczenia książanie nie skrywali przy ocenie tegorocznej Akcji Lato wysmażonej przez Centrum Kulturalne „Zamek”. We wiosce nie zorganizowano absolutnie żadnych zajęć dla najmłodszych podczas wakacji! Docierały już nawet tu wcześniejsze sygnały o spapranii przez obecną panią dyrektor tego letniego przedsięwzięcia, najważniejszego dla wiejskich dzieci. Najwidoczniej został wyczerpany już przez dyrektor cały jej arsenał działalności. Jedynie burmistrz nie neguje tego faktu, ciesząc się z wydawania przez CK serwilistycznego biuletynu „Aktualności Koźuchowskie”. Zebraniu towarzyszyła, co warto zaznaczyć, złota polska jesień. # 19, wtorek. 08:43. | No i co? Lawina klątw, złorzeczeń, bezsilności. E-Goniec ciągle zablokowany z nr 503. Joomla odpowiedziała, że winę za ten skandal ponosi mój administrator hosting FireHost.pl. Oczekuję więc reakcji. Z wcześniejszych doświadczeń z nimi - blokady, powściągliwość, oskarżenia o wirusy - dobrego zdania o nich nie mam, chociaż swego czasu zapalało się światełko w tunelu..Reklamują się jako tani, stabilny, szybki. Najwidoczniej są wielbicielami tego satyryka Pietrzaka. Opadają ręce! Dobrze, że wczorajsza pogoda była w scenerii złotej jesieni, człowiek nie dostawał epilepsji wyzwisk. Lecz aura ta najwidoczniej w naszej okolicy triumfowała, bo w innych częściach kraju chłód i ulewy, są pierwsze mini powodzie. Dzisiejszy poranek zabarwiony mgłą, lecz z wolna wszystko zmyka przed promieniami słońca. Chłodne nocne powietrze nieco mąci pozytywne uczucia. Wątpliwe jednak, by te pozytywne uczucia i u mnie triumfowały, kiedy myślę o blokadzie i FireHorst. Odczekam nieco, a później na TT dam swój upust tym cwaniaczkom. Totalny remont w chałupie trwa, epika również nie dorobiona, zamiast 3 tygodni pracy – idzie im 5 tydzień! Szlag trafia. Do innych robót przyszłorocznych, po prostu, ich się nie weźmie. W planie jest remont kuchni i mojego kantorka, w którym już dziś poczynam co nieco inaczej ustawiać, wnosząc nowe zmiany. #

17, niedziela. 09:21. | I jak tu, kurwa, żyć?! Ponoć tak mawiał klasyk. No, bo to jak? Znów wydanie internetowe Gońca zablokowane. Dynda na stronie jakiś nr 503 informujący, że tymczasowo serwer jest zajęty, że trzeba spróbować później. Wczoraj był inny komunikat że kiedy taki oto komunikat się zjawia „Joomla – „Goniec Lokalny....” trzeba powiadomić administratora, ale kogo Joomla czy FireHost? Zaplecze Joomla funkcjonuje, mogę umieszczać te słowa, przecież to pic na wodę. Sztuka dla sztuki. Czyli od samego poranka mam przechlapane i człowiek obelgami wokół rzuca. A tu za godzinę na mszę św. trzeba drałować, bo zaraz po niej wiejskie zebranie. Wypada na nim przecież być, będzie przeto relacja na FB. Poranek z lekkim słońcem, przymglony i schłodzony. Czuć spaleniznę jesieni...

16, sobota. 08:47. | Jelinek, ty nadal grasz w bambuko! Żadnego pozytywnego zjawiska nie czynisz. Wczoraj na FB narzekałeś, łyż (krokodylowe?) czyniłeś. A jak się skończyło wszystko to wczoraj? Bo nawet aura po popołudniu tak się rozpogodziła, że mogłeś hasać sobie po letniemu. Piękna pogoda. A zatem, co uczyniłeś?! Nocą przyrzekałeś, że w nadchodzącą niedzielę nasamprzód udasz się na mszę św., by zaraz potem być uczestnikiem zebrania wiejskiego, i zredagować z tego zebrania odpowiednia notkę. Fajowy plan. Lecz, powracając do wczoraj, cały dzień zmitrężyłeś na raz gaworach sąsiedzkich, eci-pecie, z których nic do zamierzanych napisania tekstów, wszystko to nie wносиło! OK, teraz pieprzysz, że oto jest postęp! Że przynajmniej teraz, biorąc poprzedni czas, starasz być systematyczny i jakieś słowa tu wyduszasz? Jelinek, oszukujesz się, jesteś na dnie, nic ci się nie chce. W TYM ROKU ŻADNEGO PAPIEROWEGO WYDANIA 'GOŃCA LOKALNEGO' NIE WYDAŁEŚ!!! Mieszkańcy się upominają. Niby masz ksero nieco unieruchomione, że też drukarka ci jest czasem zachwaszczona, że wszystkie te czynności wymagają finansowego wsparcia – bo to też jest prawda – lecz jest też takie ludowe

porzekadło: dla chcącego nic trudnego nie ma. Dlatego, Jelinek, opamiętaj się!!! Dzisiejszy poranek nad wyraz słoneczny, temperatura wzrasta po chłodnej nocce. W chałupie nadal totalny remont. I to wszystko na dziś. W głowie pustka...# 11:35 | Matko Boska, co się zaraz działo! Komputer zastrajkował. „Goniec” i zaplecze zanikło! Serwer pokazywał błąd 503. Łaziłem wściekły jak jasna cholera. Teraz zerkam, wszystko wraca do normy. Jedyne laptop jeszcze odmawia posłuszeństwa, wczoraj, uczyniłem to w pośpiechu, pozostał na czuwaniu, stad bateria wyczerpana. Ładuje się. Jestem roztrzęsiony.# 15, piątek. 08:30.| Jelinek, a czemu ty milczysz? Nasamprzód darłeś gardło, że masz „Gońca” zablokowanego, a kiedy z Ciebie zdjęto ową kłutwę, solidnie rzekłeś, że oto rozwiniesz skrzydła, węgiel rzucisz na ruszt, no, dasz wszystkim popalić. Czyli twe teksty lawiną będą tutaj lecieć. I, co, Jelinek? Gdzie twe odrodzenie?! Żałosny jesteś. Trwonisz czas na jakieś codzienne duperele, uciekasz od rzeczywistości, brak ci elementarnej odwagi, aby publicznie rzec, że wykolejasz się codziennie! Nie pieprz głupot, że starasz się wziąć się do kupy, iż za chwilę, za momencik taki tekst wysmarujesz, że publika padnie na kolana. Dlaczego się okłamujesz, Jelinek? Dobra, dobra, będąc we wtorek w Zielonej Górze i będąc o takim przedpołudniowym czasie – przez miasto mknąłeś skuterem! - odwiedziłeś przyjemną księgarnię z tanią książką na Lisowskiego i zakupiłeś tam naraz dwie pozycje: „Nadchodzi diabeł” Glenna Coopera i „Siedem dni łaski” Carli Cracia Mercade. Tą pierwszą już czytasz, druga oczekuje w kolejce. Dość frapujące książki, ucztą duchowa wielce się zapowiada. Można będzie lizać palce. Chciałeś jeszcze nabyć Andrzeja Filipiuka, lecz on jeszcze nie przeceniony z ceną dla Ciebie zaporową – 39 zł. Lecz to w żaden sposób nie stoi na przeszkodzie, byś milczał! OK, poczyniłeś jakieś wstępne notki do tekstu nt. Kożuchowa, że miasto się nie tylko wyludnia, lecz staje się co rusz miastem biednym, bez żadnych perspektyw, a burmistrz zwala wszystko za taki diabelski stan na swoich wcześniejszych poprzedników, zapominając, że i on sam, będąc wcześniej radnym, za te dno odpowiada! Zakasłaj więc rękawy i lulu do przodu! Lecz ty, Jelinek milczysz. Co jest grane? Dobrze, że przy porannej toalecie, bez obaw, prosto w oczy spoglądasz w lustrze na swoją twarz. Sądzisz, że wszystko jest w porządku? Złudzenia, człowieku! Może jednak na FB dasz alarmujący komunikat, że leżysz na dnie, weny brakuje, czekasz na pomoc, a tu z niebios figę widzisz? Jelinek, czemu ty milczysz?! OK, może teraz o pogodzie dzisiejszej. Wczoraj nieprzyjemny dzień, buro, pochmurno, deszczowo i zimno. Obecnie coś z wczorajszego dzionku. Pochmurnie, gdzieś na wschodzie coś przejaśniającego się zjawia, niby nadzieja na rozpogodzenie. Oh, ta nadzieja!# [wpis z serwisu CSI]

13, środa. 08:13.| Spoglądam i nie dowierzam - tak wczoraj wieczorem napisałem na FB, spostrzegając, że w końcu strona Gońca została przez Joomla odblokowana. Dorzuciłem w ekstazie, że pocznę pisać, aby i Bóg mnie w tym wspomógł. Toteż czekam na przyływ tematów, bo na razie mam tu pustkę. Na zewnątrz kształtuje się polska jesień, psuję tą rzecz chłodniejsze powietrze, a i noce i poranki też nie rozpieszczają. W domu z kolei ciągle trwa totalny remont, do finiszu nadal daleko. Trzeba to wszystko jakoś znosić. To teraz może tyle na tyle. #

10, niedziela. 11:49.| Tak człowieka wolno szlag trafia! Ciągle ta p***a Joomla! witrynę „Gońca” blokuje, że niby jakieś tam konserwatorskie prace. Codziennie się wściekam i codziennie na Twitterze umieszczam notkę. Nic to jednak nie pomaga. Moja wściekłość osiągnęła apogeum. Najgorsze w tym jest to, że człowiek jest osamotniony i bezsilny! Z początku – bo mam zaplecze administracyjne czynne – umieszczać codzienne wpisy do tzw. szuflady. Zrezygnowałem, bo po jasną cholere, te swe żale jeszcze przelewać tu. I, jeszcze, by całkowitego pierdolca nie dostać, taki sobie tekścik grzecznościowy wyskrobałem, w obawie ponadto, czy czasami z tą blokadą nie odeszła ode mnie chęć pisania. Tekścik ukarze się na FB. Tymczasem od kilkunastu dni pogoda też hasa firce, wczoraj np. ciepło i słonecznie, dziś od rana deszczowo. Jesień zaczynają na zielono Przybędzie drzew i krzewów. Stowarzyszenie Czarna Struga w Książu Śląskim realizuje projekt „Zielone wsie w gminie Kożuchów”, - Takie akcje są przydatne, bo w gminie dość spory drzewostan został wycięty – mówią organizatorzy. KOŻUCHÓW,OKOLICE,10.09.| - Wstępnie projekt będzie realizowany w trzech sołectwach: w Książu Śląskim, Studzieńcu i w Lasocinie – wyjaśnia szef stowarzyszenia, Marcin Jelinek. - Udało nam pozyskać dofinansowanie na zakup sadzonek i narzędzi. Teraz rozpoczynają się warsztaty z mieszkańcami jak przeprowadzać nasadzenia. Akcja jest dofinansowana ze środków województwa lubuskiego w ramach Budżetu Młodych – Lubuskie Inicjatywy Młodych. Do konkursu zgłoszono blisko 600 inicjatyw. Dofinansowanie otrzymało 175 projektów, a projekt z Książa został bardzo wysoko doceniony przez ekspertów. Jest jedynym w kożuchowskiej gminie, zaś w powiecie nowosolskim zaledwie z kilku. Efektem kolejnej zauważonej inicjatywy społeczników z SCS, będzie bardziej zielono. Projekt miło również został przyjęty przez Lasy Państwowe. Nowosolscy leśnicy będą spotykać się z realizatorami i będą przekazywać wiadomości, jak dbać o środowisko i jak należy czynić nasadzenia. Akcja ta, która potrwa do listopada, rzeczywiście jest na czasie, bowiem w kożuchowskiej gminie w ostatnim czasie dokonano wielu, często nie uzasadnionych dewastacji w okolicznym drzewnym krajobrazie. Przypomnijmy, że nie tak dawno Stowarzyszenie Czarna Struga zrealizowało

wakacyjny projekt wypoczynku dziecięcego w Lubikówku w ramach kilkuletnich już „Wakacji Integracji”. Stowarzyszenie zostało założone 15 maja 2015 r. - Formalną działalność rozpoczęliśmy w roku 2011 – przypomina Marcin Jelinek. - Początki to działania na rzecz społeczeństwa w oparciu o współpracę z Bankiem Żywności w ramach programu PEAD, kiedy stworzyliśmy na terenie naszej gminy sieć wolontariatu zajmującą się pomocą w ramach programu PEAD. W tym okresie w ramach realizacji pomocy z programu PEAD pomagaliśmy ponad 1,5 mieszkańcom naszej gminy. W następnych latach rozszerzaliśmy stopniowo naszą pomoc oraz zaczęliśmy realizować projekty dla dzieci i młodzieży. Poprzez codzienny kontakt z wieloma rodzinami, którym w ramach naszej działalności statutowej pomagamy, poznajemy ich troski oraz ich problemy. Nadmienmy ponadto, że Stowarzyszenie jest inspiratorem i współorganizatorem mnóstwa zdarzeń adresowanych do książkowej społeczności. #

5, wtorek. 12:24. No i mnie szlag teraz trafił dogłębnie. Począłem tu wstępnie pisać (siedzę w apartamencie kuchennym na laptopie), tu coś przysło, tekst utraciłem, wątek uciekł. Próbuję więc to otworzyć, rzecz jasna, niedokładnie. Dzień rozstrzelany, bo będąc rano na targu, swoich dostawców nie zastałem, zakupy zrobiłem drożej, stąd w czwartek będę zmuszony do kolejnego wypadu. A przecież nad ranem w czwartek powracam z Warszawy. Po wtóre, nadal Joomla! Kurewsko blokuje mi stronę „Gońca”, chociaż wczoraj udało wejść mi na pełną stronę. Dziś już nie. Co jest tu grane? Na lokalnym rynku medialna bryndza, nic mnie nie pobudza do wystrugana jakiegokolwiek newsa… 20:38. | Znów, kurwa, pisane do lamusa. Strona nadal zablokowana. Kurwa mać! Bo takiego słownictwa w tym przypadku należy używać! Rzygać się chce. Dobrze, że mnie jutro tu nie ma.. Nadzieja, że ta Joomla! się do czwartku rozpiardoli. Amen. # 4, poniedziałek. 08:54. | No, to poczynają mnie nerwy pobudzać. Kurwa jasna, „G-e” ciągle zablokowany, Joomla! Wpiardoliło się to, gdzie nie trzeba: po wtóre jednak może to być ten mój administrator FireHost. Bo jestem osamotniony, z znikąd żadnego wsparcia, żadnej pomocy. To przerażające. Jestem starym człowiekiem, nowalijki techniczne do mnie oporem trafiają, to zrozumiałe zresztą. I co? Dno totalne. By nie oszaleć, staram się tutaj notatki kontynuować. Zaraz coś na FB wystrugam, poszukując wsparcia, chociaż będzie to wątpliwe. Niedzielę miałem niby usystematyzowaną, lecz wszystko potoczyło się na opak. Zawczasu za to obwiniałem kierowcę „Castoramy”, który miał do mnie dowieźć towar między g.10, a 14. Przyjechał po 17. Z Przemkowa, bo zamiast do Książa z Zielonej Góry (16 km) pomknął aż tam, debile w magazynie „C” tak, a nie inaczej mu towar ułożyli. Szofer też był wkurwiony, podano jeszcze miał kurs do Łagowa, i gdzieś tam dalej. W dzień czasami popadało. Można jednak było uznać, że aura nie wariowała, toteż dzisiejszy poranek zabarwiony słońcem, ale już da się odczuć chłód. Trzeba więc zapomnieć o przebytych upalnych dniach i łożeniu w krótkich spodenkach. To minęło. I ja wypłowały.. Czekam na wstrząs do jakiegokolwiek działania. #

3, niedziela. 09:43. | Oj, poczynają się stwarzać kurewstwo. „Goniec-e” zablokowany przez „Joomla!”, że niby konserwatorskie roboty są wykonywane. Pieprzenie. Prędzej bym się spodziewa, że mój administrator FireHost tak uczyni, a tu atak z takiej strony?! Poczekajmy, stąd jeszcze kilka dni, potem k***wa rewolucję uczynię. Lecz kontaktu z tym „J” brak.. Więc jak to uczynię? A wczoraj jednak pogoda pozbyła się brudu, zaświeciło słońce i było wszystko w porządku. Natomiast dzisiejszy poranek, mimo iż słoneczny, jest jednak tasowany chłodnym powietrzem, niezachęcająco wpływa na dłuższe przebywanie na dworze. A za kilka godzin czeka mnie intensywne fizyczna praca. „Castorama” dostarczy zakupiony towar budowlany, w tym aż 25 płyt regipsowych. Będzie w tym przypadku konieczna pomoc kolegi. W chwili tej nic sensownego mi nie przychodzi do głowy, żadnych lotnych newsów, nadzieja, że po fizycznym wysiłku, po popołudniu coś na umysł kapnie. #

2, sobota. 08:34. | Wczoraj więc padało z małymi antraktami, jednak było wokół nieprzyjemnie. Nie pamiętam, aby taki pierwszy wrzesnia był onegdaj. Nawet słońce było w 1939 roku, a potem 17 tegoż dnia miesiąca. Ponuro. Aby swoje zdechłe samopoczucie jako tako zneutralizować – wzięłem się wczoraj do fizycznej roboty: klinowanie, a potem, bo tak samo z tego zajęcia wypłynęło, rąbanie kłoców drewna, a że to była szara olcha, drzewo liściaste, stąd szło to wszystko łatwo. Sukces przeto, stąd później przy klawiaturze przysiadłem (deszcz na zewnątrz lał, innego zajęcia nie miałem) i wykrochmaliłem poniższe teksty. Teraz raz jeszcze sprawdzam, czy wczoraj emocje mnie nieco nie potargały, bo czasami trzeba tu i ówdzie jakiegoś wyciszenia. Coś się dzieje z moją witryną. Jest komunikat, że jakieś są techniczne prace prowadzone przez Joomla!, uzbroić w cierpliwość trza. Zostaje FB. Sobotni poranek bez deszczu, próbuje się poprzez zablocone chmurzyska przedostać słońce, mizerne są tego efekty. Mnóstwo liści wokół posesji, toteż robota już się zapowiada... KONIEC SEZONU OGÓRKOWEGO. ZACZYNAMY WIĘC... Wrzesień, po upalnych dniach sierpniowych rozpoczął się deszczowymi momentami. KOŻUCHÓW, GMINA, 2.09. | Są tego zawirowania efekty. Oto kilka z nich. BÓG I CAR W BULINIE! <> Czarne chmury nad sołtysem w Bulinie. O tej wsi Bullendorf wzmiankowano już w 1295 r. Sto lat później była własnością rycerską i znajdowała się w rękach rycerza Lybinga. Najprawdopodobniej do tych rycerskich tradycji

pragnie obecnie nawiązać sołtys wsi Lubomir Matkowski, właściciel miejscowej agroturystyki. Począł niespodziewanie rościć sobie prawo do okolicznej ziemi. Zastawił oto bramą wjazd na drogę publiczną, z której korzystali turyści i która jest łącznikiem do innej drogi, również zagrodzonej. Sołtys rozbrajająco stwierdza, że owe drogi publiczne są w opłakanym stanie, zaś przybysze, jacy się na tych drogach zjawiają się – wg słów sołtysa są szabrownikami i z jego zabudowań, które są nieopodal – kradną co popadnie. Stąd też Małkowski zaproponował, by przejazd i ruch turystów (szabrowników?) odbywały się po alternatywnej drodze biegnącej przez jego prywatny teren. Wtedy on wszystkich będzie miał na oku. Co na to burmistrz Kożuchowa, Paweł Jagasek (PO)? - Nie może być tak, że ktoś zagradza drogę publiczną. Dla mnie to nie do pomyślenia - grzmi. - Będę go chyba musiał zdyscyplinować, bo coraz więcej jest na niego narzekań. Nie tylko na kwestie związane z kuriozalnym zagrodeniem terenu, ale też jeśli chodzi o dbanie o zwierzęta – komentuje Jagasek. We wsi znajduje się osławiony głaz narzutowy Czarcia Kamień, będący tutejszym pomnikiem przyrody. Słychać głosy, że owym kamieniem również zawładnie sołtys. Jagasek więc ostrzega, że rozważa zlikwidowanie sołectwa Bulin i przyłączenie go jako przysiółek do Stypułowa lub Mirocina. # FAX PAS CZY SKORDYNOWANY SAVOIR-VIVRE? <> Czarne chmury zjawiły się ponadto nad burmistrzem Kożuchowa, Pawłem Jagaskiem, ekskluzywnym działaczem powiatowej Platformy Obywatelskiej. Od dłuższego czasu zarówno na niwie publicznej, w salonach kożuchowskich, jak i w korespondencji telefoniczno-listowej do „Gońca Lokalnego” zjawiają się opinie o codziennym zachowywaniu się burmistrza. Nic to dziwnego, jest przecież osobą publiczną, więc bacznie obserwowaną, mogącą służyć jako wzorzec. A z tym jest różnie. - To nie ten skromny Jagasek przed wyborami – stwierdzają kożuchowianie. - Nosi teraz głowę wysoko. Otoczenia nie widzi, mijającym osobom nie kłania się i nie mówi pospolitego „dzień dobry!”. A przecież w Kożuchowie wszyscy nie tylko się znają, ale i o sobie i o rodzinach wszystko wiedzą – zauważają mieszkańcy. Gorzko te uwagi brzmią z ust osób starszych, które swego czasu na platformie szkolnictwa Jagaska wychowywały. Taki właśnie głos ostatnio do „Gońca” wpłynął z Podbrzezia Górnego. Starsza kobieta, po dwu zawałach, doskonale znająca jego i jego rodzinę, ma teraz łzy w oczach, widząc mijającego ją nowicjusza burmistrza, który odwraca głowę od mieszkanki. - To był mój życiowy błąd, kiedyś na niego głosowałam – wyznaje teraz. - Tego już nie uczynię nigdy! # PODŁOŻONA ŚWINIA RADNEMU W STYPUŁOWIE. <> Nie tak miało wyglądać dziewicze wejście tutejszego radnego Andrzeja Nowocienia (startował z komitetu wyborczego Mirosława Mackiewicza, pozyskując głosów 175, - 44.76%) na niwie wolontariatu. A, że niebawem będą samorządowe wybory pragnął oto skopiować swego czasu sukcesem zakończoną kilku letnią akcją książeckiego Stowarzyszenia Czarna Struga – bezpłatnego rozdawania paczek żywnościowych najuboższym mieszkańcom wsi. W Stypułowie jednak zrobiła się afera. Ktoś doniósł (sąsiad?) do władz, że radny żywność, jaką otrzymuje bezpłatnie z Banku Żywności – pobiera opłatę od obdarowanych mieszkańców (wg jeszcze z jakiego klucza?) 5 zł od osoby w rodzinie! Nie odprowadza należnego podatku, a korzysta z mienia gminnego, gdyż ową żywność i pobieranie opłat prowadzi w Remizie Strażackiej OSP Stypułów (własność Gminy Kożuchów). Korzysta tam nieodpłatnie, z pomieszczeń i mediów. Radny twierdzi, że jest to atak na wolontariat: - Na razie cały chodzę z nerwów – mówi. Jednak nie ustosunkowuje się publicznie, czy rzeczywiście pobierał jakiegokolwiek opłaty od obdarowywanych. Wokół swojej osoby ma obrońców. - Jest osobą kompetentną i bardzo dobrą – stwierdzają. Są murem za radnym. # 1, piątek. 08:31. | Pierwszy wrześnie pogodny, w zimie czas pogodny. Ale z kolei inna przypowieść: Burze we wrześniu nieraz wróżą, że rok następny zboża da dużo... Wczoraj więc począł wraz z nadejściem nocy padać dość intensywny deszcz, schłodziło się również po dość słonecznym i miłym dla organizmu dniu. Toteż i dzisiejszy ranek otoczony deszczowymi i poczyna nieśmiało popadywać. Ponuro, ale bez wiatru, więc nieco ciepła. Ponuro jak diabli. Taki sam stan mojego ducha. Przeklinam pogodę, z nadzieją jednak, że nastąpi radykalna poprawa, pogodna aura jak na gwałt jest mi potrzebna. Na liczniku skutera zbliża się 300 przejechany kilometr, więc trzeba jechać do pierwszego przeglądu technicznego do Zielonej Góry w czasie ulic zatłoczonych. Z kolei we środę o poranku skuterem jechać należy na dworzec zielonogórski (kolejny wyjazd do Warszawy, kontrola po zdjęciu szwów z oka), potem powrót świtem (00:40), lecz tutaj ulice będą opustoszałe. Jeżeli w pierwszym przypadku wyjazd ze względu na kiepską pogodę można przełożyć, to w drugim – przenigdy... Będąc ostatnio w Warszawie zakupiłem po przecenie Andrzeja Pilipiuka „Litraciekłego ołowiu”. Odkryłem więc, po czasie prawda, dość interesującego autora. Sprawnie go się czyta, warsztat ma poprawny, lekki, z luzem, pisze interesująco na granicy rzeczywistości i fikcji doskonale harmonizującej, podobnie jak Piotr Wojciechowski („Czaszka w czaszce”), jest tam też nieco Rylskiego i Safiana. Płodny to autor, określający się Wielkim Grafomanem, bo i tam coś z tego jest. Ponad 30 napisanych pozycji, koniecznie więc muszę któreś z nich jeszcze dostać... I to byłoby na tyle na ten wrześniowy początek, bo i deszcz zaczął soczyściej popadywać. W chałupie mam totalny remont, co też ujemnie oddziałuje na psychikę, końca jeszcze nie widać, nie dziwota więc, że mam stan przedzawałowy. By odprężyć się zaraz udam się do roboty fizycznej, rozrąbując klocki drewna, potem je rąbiąc, a jest tego sporo. Pilipiuk dawno przeczytany, bo w czasie pociągowej podróży pół książki przeleciałem, przedwczoraj będąc już w domu – dokończyłem... Nic nowego do czytania, interesującego i pociągającego, nie mam. #